

KRZYSZTOF ŁUKASIEWICZ

# O POWSTANIU POLSKIEGO KULTUROZNAWSTWA

## KRZYSZTOF ŁUKASIEWICZ

Adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Do jego zainteresowań badawczych należą: historia myśli o kulturze, filozofia kultury, metodologia badań kulturoznawczych. Redaktor i współredaktor między innymi książek *Wokół koncepcji kultury Floriana Znanieckiego* (2008) i *O kulturze i jej poznawaniu* (2009). Sekretarz naukowy „Prac Kulturoznawczych”.

Jedynie przy pierwszym oglądzie i gdy nie dysponuje się przygotowaniem historycznym, zdumiewać i zarazem – ze współczesnego punktu widzenia – zastanawiać może w takim samym stopniu opisowa, co wartościująca, stanowcza konstatacja z roku 1888: „Wciąż i wszędzie mówi się o kulturze”. Znalazła się ona na pierwszej stronie *Wprowadzenia* do dzieła, którego zwięzły tytuł jest równie wymowny, co przytoczone powyżej zdanie, a mianowicie *Das Problem der Cultur*. Jego autorem jest Robert von Nostitz-Rieneck (1856–1929), austriacki jezuita specjalizujący się w pedagogice i historiozofii. Uprzedzając ewentualne zarzuty, od razu wyjaśniał, że nie chodzi o „pusty slogan”, ani o „modę” na słowo „kultura”, i wskazywał dwa powody, które skłoniły go do podjęcia zaanonsowanego w tytule wspomnianej wyżej książki zagadnienia:

*Po pierwsze, problem kultury znajduje się w nader bliskiej relacji do kwestii i (Fragen) społecznych, które najmocniej trapią teraźniejszość. [...] Po drugie, problem kultury zyskuje coraz większą wagę (Geltung) w historycznym rozważaniu przeszłości: przez prace historyczne prowadzi niezaprzeczalny ruch ku historii kultury. [...] Tak więc nawet w życiu naukowym problem kultury ma ogromne znaczenie<sup>1</sup>.*

1 R. Nostitz-Rieneck, *Das Problem der Cultur*, Herder, Freiburg in Breisgau 1888, s. 1–3. W ówczesnej niemieczyźnie obowiązywała taka właśnie pisownia

O pracy Nostitza-Rienecka pamiętają jedynie badacze dziejów myśli o kulturze XIX i XX wieku, ale i dla większości z nich – z pewną szkodą dla intelektualnego wysiłku jej autora, widocznego zarówno w odpowiedzi na pytanie, czym jest kultura, jak i w końcowym rozdziale *Kultura ludzkości i Królestwo Jezusa Chrystusa* – największe znaczenie ma ona jako wskaźnik dokonujących się, ogólniejszych semantycznych oraz myślowych przesunięć i procesów. Tak jest także w przypadku interpretacji Andrei Seier, dla której funkcjonowanie określenia „kultura” w książce austriackiego jezuita bardzo dobrze ilustruje, że odgrywało ono rolę zasady tak integrującej, jak i fragmentaryzującej, a w imię kultury można było klasyfikować, porównywać, hierarchizować, a jednocześnie obserwować, porządkować i przewidywać. Z tym systematycznym stwierdzeniem łączy się ściśle już historyczna ocena: „Pojęcie kultury staje się u końca XIX wieku centralnym lejtmotywy debata politycznych i naukowych”<sup>2</sup>.

Takie wprowadzenie do rozważań nad powstaniem polskiego kulturoznawstwa pełni co najmniej pięć funkcji. Po pierwsze, mniej lub bardziej wyraźnie odsyła do tego, jak rzeczy miały się gdzie indziej, co z reguły – bardzo wielorako i z różnym natężeniem – łączy się z wymiarem czasowym. Od razu wtedy okazuje się, jak niedawnego pochodzenia jest odnoszenie kulturoznawstwa do *cultural studies* i jak bardzo nie jest to „niewinne”<sup>3</sup>. Podobnie nie do końca słuszne jest przywoływanie, jako posiadającej największe znaczenie, tradycji *Kulturwissenschaft*. Po drugie, w grę wchodzi ujmowanie tego, co rodzime, w świetle tego, co ponadlokalne, względnie jako fragmentu tegoż ostatniego. Po trzecie, mamy do czynienia z upomnieniem się o perspektywę historyczną w ujmowaniu własnego stanowiska, i to taką, która obejmuje coś więcej niż to, do czego się aprobatywnie nawiązuje. Po czwarte, uzmysławiamy sobie, w jakim kontekście społecznym i intelektualnym kształtowało się kulturoznawstwo, co – patrząc od innej strony – wskazuje, że nie sposób sprowadzać do niego całości refleksji o kulturze. Musiało ono wręcz wywalczyć sobie w niej własne miejsce, bowiem – co nie zawsze i nie

---

słowa „kultura”. Zob. F. Wefelmeyer, *From nature to modernism. The concept and discourse of culture in its development from the nineteenth into the twentieth century*, [w:] *Politics and Culture in Twentieth-Century Germany*, pod red. W. Nivena, J. Jordana, Camden House, New York 2003, s. 26–28. Dla Georga Bollenbecka (G. Bollenbeck, *Bildung und Kultur. Glanz und Elend eines deutschen Deutungsmusters*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am M. 1996, s. 230) książka Nostitza-Rienecka jest jedną z tych, które świadczą o wzrastającej roli kategorii kultury kosztem kształcenia, co wiązało się z przyspieszeniem procesów modernizacyjnych. Odnośnie do tego ostatniego zagadnienia zob. R. vom Bruch, *Einleitung: Kulturbegriff, Kulturkritik und Kulturwissenschaften um 1900*, [w:] *Kultur und Kulturwissenschaften um 1900: Krise der Moderne und Glaube an die Wissenschaft*, pod red. R. vom Brucha, F.W. Grafa, G. Hübingera, Steiner Verlag, Stuttgart 1989.

2 A. Seier, *«Überall Kultur und kein Ende». Zur diskursiven Konstitution von «Kultur» um 1900*, [w:] *Der Gesellschaftskörper: zur Neuordnung von Kultur und Geschlecht um 1900*, pod red. H. Bublitz, Ch. Hanke, A. Seier, Campus, Frankfurt am M. 2000, s. 112. Dla jasności obrazu warto przytoczyć, jak w zacytowanym tekście sprecyzowane zostało, co oznacza formuła „nauki o kulturze”: „Określenie nauki o kulturze (Kulturwissenschaften) służy jako pojęcie zbiorcze, w którym zostają zintegrowane filozofia, literaturoznawstwo i historiografia, ekonomia polityczna i nowo powstałe, tak socjologia, jak i antropologia czy pedagogika” (A. Seier, *«Überall Kultur und kein Ende»...*, dz. cyt., s. 113). Znamienne jest tu zastosowanie liczby mnogiej, choć w niemieckojęzycznym kręgu kulturowym już wcześniej stosowano określenie „nauka o kulturze” – co najmniej od publikacji Gustava Friedricha Klemma *Allgemeine Kulturwissenschaft* (Leipzig, 1855), a jeszcze wcześniej w *Grundzüge der Gesellschaftswissenschaft* Moritza von Lavergne-Peguihena (Königsberg, 1838). W obszernym sprawozdaniu z jej późniejszego wydania J. Bohdan Oczapowski tłumaczył *Kulturwissenschaft* jako „nauka kultury” (J.B. Oczapowski, *Z dziejów socjologii*, „Biblioteka Warszawska” 1/1882, s. 458).

3 W nieco odmiennym naświetleniu zob. P. Luczeczek, *Władza a kultura, czyli jak doszło do powstania studiów kulturowych w Wielkiej Brytanii i dlaczego nie ma ich (jeszcze) w Polsce*, [w:] *Historie nieoczywiste. Szkice z dziejów socjologii polskiej*, pod red. P. Luczeczeki, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2010.

we wszystkim motywowane było względami poznawczymi – jego usamodzielnianie się napotykało liczne opory. Po piątę, przywołanie prawie zapomnianej książki Nostitza-Rienecka uprzytamnia, iż wiele kwestii związanych z poznaniem kultury i tak czy inaczej instytucjonalizowanymi działaniami na jej rzecz okazuje się niezależnymi od czasu i miejsca, gdyż dotyczy samego jądra zagadnienia kultury i powraca na mocy logiki przedmiotowej.

Trudno byłoby w piśmiennictwie polskim końca XIX wieku odnaleźć jakiś odpowiednik książki *Das Problem der Cultur*, ale dla potrzeb niniejszych rozważań – zawieszając zmiany w samej kulturze i w namyśle nad nią, które zaszły dwadzieścia lat po opublikowaniu tego dzieła – odwołałam się do mowy Józefa Teodorowicza, wygłoszonej w Wiedniu w ramach jednej ze społecznej akcji na rzecz budowy archikatedry ormiańskiej we Lwowie:

*Obecna kultura podnosi człowieka do wysokości gwiazd. – Ażeby lepiej wniknąć w ducha prądu, muszą zacząć się o kulturę. Zaprawdę trudnym jest zadanie[m] oddzielić i rozróżnić tu światła i cienie. Gdybym jednak mógł w tej chwili przemówić do tej kultury, to rzekłbym do niej: Kulturo, podziwiam cię w przepychu dzieł twoich, które bez wytchnienia stwarza twój ustawicznego postępu spragniony, nienasycony duch. Podziwiam cię w twoim technicznym wzlocie, w twojej sztuce podstuchiwania tajemnic natury. Ale ubolewam nad tobą, ilekroć z geniuszem twoim łączysz pychę, która jeszcze bardziej nienasycona, aniżeli twoja żądza wiedzy, wtrąca cię w świat przekonań, że zarówno potrafisz rozwiązać wszelkie problemy życiowego zagadnienia!<sup>4</sup>*

Słowa te mogą wydawać się równie historycznie egzotyczne, co cytaty z dzieła Nostitza-Rienecka, z którym przecież wiele Teodorowicza łączy, ale w tym momencie niech stanowią kolejne świadectwo bardzo wyraźnego pojawienia się „problemu kultury” w intelektualnym i społecznym dyskursie przełomu XIX i XX wieku. W przypadku obu przywołanych tekstów mocno dały o sobie znać względy i kryteria światopoglądowe, ale podkreślało to ważność przywołanej kwestii, do której należało się odnieść, a w konsekwencji z czasem włączyć jako nową do kręgu własnych zagadnień i opracować zgodnie ze swoimi podstawowymi założeniami filozoficznymi czy ideowymi. Innymi słowy, w toczonych u początków ubiegłego wieku walkach o światopogląd kategoria kultury odgrywała niemałą rolę, a – trawestując tytuł bodaj najbardziej znaczącego dla rozważanej tutaj problematyki polskiego tekstu, czyli rozprawy Stanisława Brzozowskiego – materializm dziejowy nie był jedyną filozofią kultury.

Pominać w tym miejscu trzeba kwestię tego, jakie miejsce dla pojęcia światopoglądu – choć w tym i nieco późniejszym czasie pisano o poglądzie na świat czy nawet o poglądzie na świat i życie – przewidziane zostało w różnych systematycznie rozbudowywanych koncepcjach kultury. Istotne jest jednak zwrócenie uwagi na to, że poznawcze i naukowe podejście do kultury kształtowo się jako część o wiele rozleglejszej i bogatszej refleksji o kulturze. Odnosząc to do podstawowego dla niniejszych rozważań zagadnienia, powiedzieć można, że na intelektualny

4 J.T. Teodorowicz, „Ojciec nasz” kultury, tłum. J. Midoborski, Drukarnia E. Winiarza, Lwów 1908, s. 6.

i społeczny kontekst powstania kulturoznawstwa jako dyscypliny naukowej – która świadoma jest swojego względnie autonomicznego statusu i w której kwalifikacje można uzyskać w drodze uniwersyteckiej edukacji, czego postulaty i projekty coraz śmieiej dyskutowane były u nas pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku – składały się rozmaite, w tym intelektualne, efekty docenienia znaczenia problematyki kultury przez Sobór Watykański II. Dawniej w dużym stopniu kontynuowano dorobek chrześcijańskiej myśli o kulturze, która w międzywojennej Polsce rozwijała się stosunkowo bujnie, jakkolwiek zogniskowana była przede wszystkim na powszechnie eksponowanym temacie tzw. kryzysu kultury. Obecnie natomiast kulturoznawstwo w wielu punktach spotyka się z koncepcjami wyraźnie akcentującymi światopoglądowy charakter.

Z racji swej niejednoznaczności określenie „kultura” stawało się swoistym *Kampfbegriff*, wezwaniem do myślowych debat i społecznych działań. Jakkolwiek sformułowanie *Kulturkampf* ma w polskiej, ale też niemieckiej pamięci i historiografii jasne oraz nasycone negatywnymi wartościowaniami znaczenie, to nie tyle odczarowując, ile ujmując je w szerszej perspektywie, należy wskazać – do czego przekonuje Georg Bollenbeck – iż odnosiło się ono do rozmaitych aktywności intencjonalnie ukierunkowanych na cele kulturalne<sup>5</sup>. Bez wątpienia status kategorii kultury, jego społeczne i historyczne determinanty, a nawet losy samego tego słowa w Niemczech odznaczają się wieloma odmiennosciami. Cesarstwo Wilhelma II zaliczało się do najpotężniejszych w ówczesnej Europie, a Polski na jej mapie nie było, ale od końca XIX działania na rzecz zmiany tego stanu rzeczy i przywrócenia polskiej suwerenności intensyfikowały się we wszystkich sferach życia społecznego.

Sprowadzić walki o niepodległość państwową Polski do walki o jej kulturę nie sposób, ale nawet gdyby uznać, że ta ostatnia stanowiła jedyną dostępną w danym momencie historycznym możliwość lub wyłączenie kamouflaż dla tej pierwszej, zawsze przynosiło to pogłębienie refleksji nad samą kulturą. Bardziej szczegółowa analiza i opis tej tematyki uzależnione są od pojmowania sfery politycznej, w której kręgu oddziaływania znajduje się także myśl o kulturze. Równie ważna kwestia, która – niestety – zbyt często ujmowana jest bardzo powierzchownie lub podlega ułatwionej instrumentalizacji, dotyczy węższej traktowanej polityki kulturalnej. Z jednej strony stabilizacja instytucjonalna kulturoznawstwa jako dziedziny nauki i nauczania wiązała się zamierzeniami i działaniami określonych organów państwowych, z drugiej – namysł nad podstawami, możliwościami i formami polityki kulturalnej uznawany był za jedno z zadań kulturoznawstwa. Jeśli wykorzystywane to było w „strategicznych” dyskusjach z decydentami i w publicznych prezentacjach tego, co składa się na kompetencje kulturoznawcy, to – co zostało już bardziej detalicznie opisane<sup>6</sup> – zarazem z określonego stanowiska politycznego i tego, czym jest kultura, argumentowano, że kulturoznawstwo nie

5 Zob. G. Bollenbeck, *Warum der Begriff „Kultur“ um 1900 reformulierungsbedürftig wird*, [w:] *Konkurrenten in der Faktultät. Kultur, Wissen und Universität um 1900*, pod red. Ch. Königa, E. Lämmerta, Fischer Taschenbuch, Frankfurt am M. 1999, s. 17. Jedną z podstaw źródłowych dla tej opinii były odpowiedzi na ogłoszoną w kwietniu 1909 roku przez „Frankfurter Zeitung” ankietę dotyczącą przyszłości kultury.

6 Zob. publikacje związane z grantem 0063/NPRh2/H11/82/2014: *Kulturoznawstwo polskie. Historia i dziedzictwo dyscypliny*.

jest potrzebne do społecznego i politycznego życia. Godzi się też przypomnieć, że temat polityki kulturalnej jako problemu poznawczego podnoszony był u nas w międzywojniu, kiedy nie brakowało prób upolitycznienia kultury.

Przywoływana koncepcja Brzozowskiego stanowiła jeden z punktów odniesienia i inspirację dla Eugeniusza Krasuskiego, autora opublikowanej w 1913 roku książki *Zagadnienia kultury*. Autor ten polemizował z Karolem Irzykowskim o *Głosach wśród nocy*, popierał powołanie Towarzystwa im. Stanisława Brzozowskiego, działał w i na rzecz Łodzi<sup>7</sup>, dyrektorował tamtejszemu Towarzystwu Biblioteki Publicznej, a przed paroma laty wydano jego pamiętnik z czasów pierwszej wojny światowej. Ukazała się jeszcze broszurka z jednym z jego odczytów (*Idealy i życie*, 1916), ale *Zagadnienia kultury* to najważniejsza i najbardziej ambitna praca Krasuskiego. Zwrócił na nią przed laty uwagę Ryszard Nycz z racji jej symptomatyczności<sup>8</sup>, do czego dodać należy także eklektyzm, ale taki, który co prawda jest wadą, ale jednak pozwala dobrze wychwycić dominujące sposoby myślenia. Krasuski lokował „istotę kultury” w sieci relacji między wolą, wartościami, nauką i życiem, zgodnie z modernistycznym programem, w jej definiowaniu najbliższe było mu do Georga Simmela, pisał zatem:

*Prawdziwa kultura nie jest żadnym „stanem”, żadnym „status quo”, lecz bezustannym dążeniem, czynnością, przejawiającą się w ciągłym współdziałaniu wszystkich dla wszystkich. Jest ona zjawiskiem zbiorowym, objawem społeczno-narodowym. W Polsce szczególnie zamała [!] się o tem pamięta<sup>9</sup>.*

Tak samo jak europejską, tak i ówczesną myśl polską zaprzętała kwestia kultury, przywiązywano dużą wagę do pojęciowego uporządkowania w tej nowej i nabierającej rozgłosu sferze. Wilhelm Feldman proponował na przykład przyjęcie takiego rozróżnienia:

*Proces przemiany wartości, który obecnie przeżywamy, jest właściwie zagadnieniem kultury. Obejmuje ono wszystkie kwestyje naszego życia jednostkowego i społecznego, a ogromna część nieporozumień i niezrozumień, napotykanych na każdym kroku, wynika z utożsamiania kultury z cywilizacją.*

*Mówimy o potrzebie przyswajania sobie form produkcji ekonomicznej Zachodu i form jego politycznych, to nazywamy kulturą. Mówimy o spotęgowaniu naszego życia umysłowego, o nowych ideałach, widzących cel w walce człowieka z przyrodą i ujarzmieniu jej dla za-*

7 W opracowaniu Czesława Domańskiego i Aliny Jędrzejczak Krasuski przedstawiony jest jako „działacz społeczny i polityczny z okresu powstawania odrodzonej państwowości Polski” (C. Domański, A. Jędrzejczak, *Rozwój statystyki łódzkiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, s. 45). Zob. też *Bezbronne miasto. Łódź 1914–1918*, red. zbiorowa, Jacek Kusiński, Narodowe Centrum Kultury, Archiwum Państwowe w Łodzi, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. marsz. J. Piłsudskiego w Łodzi, Łódź 2014.

8 Zob. „Tego rodzaju socjologiczno-kulturowa perspektywa interpretacji mechanizmów alienacyjnych, nasilających się w fazie przyspieszonej technologiczno-cywilizacyjnej modernizacji, okazała się najbardziej popularna w polskiej refleksji owego czasu” (R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wydawnictwo „Leopoldinum” Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 72).

9 E. Krasuski, *Zagadnienia kultury*, Nakładem księgarni Wincentego Jakowickiego, Warszawa 1913, s. 132. We wszystkich cytatach historycznych zachowana została pisownia oryginalna.

panowania we wszechświecie, i to nazywamy kulturą. Tymczasem wszystkie te sprawy są zaledwie cywilizacją<sup>10</sup>.

Dobrze byli znani autorzy zagraniczni, oprócz Simmela – choćby Ludwig Stein, z którego dzieła *An der Wende des Jahrhunderts. Versucheiner Kultur-Philosophie* (1900) nie przetłumaczono co prawda na polski żadnego fragmentu, ale dostępne były jego prace z zakresu filozofii społecznej. Mimo, skądinąd bardzo znaczącego, zastosowania w podtytule określenia „filozofia kultury”, wspomniana praca bliższa jest rozważaniom socjologicznym niż kulturoznawczym, ale bardziej świadome próby rozgraniczania kwestii kulturalnych od społecznych podjęte zostaną dopiero później. Dla Krasuskiego pozostawały one wielorako i blisko ze sobą związane, natomiast perspektywa filozofii kultury okazywała się bardziej wiążąca. Świadczy o tym recepcja *Zagadnień kultury*. Traktując tę książkę jako impuls do rozwoju nowej subdyscypliny filozoficznej i zapowiedź bardziej samodzielnych dzieł jej autora, Kazimierz Błeszyński w zakończeniu swej recenzji wprowadzał dysjunkcję między „beznamiętną nauką o kulturze” a „żywą filozofią kultury”<sup>11</sup>. Oczywiście było to, co zostaje tu potępione, ale jednocześnie nie powinno umknąć uwadze: dostrzeżenie w tym zestawieniu istnienia i dorobku „beznamiętnej nauki o kulturze”, względem której filozofia kultury musiała się określić. Warto ponadto odnotować, iż pracę Krasuskiego ogólnikowo, ale pozytywnie zrecenzował młody Florian Znaniński<sup>12</sup>, a Błeszyńskiego „albo, albo” pobrazmiewa w podtytule *Upadku cywilizacji zachodniej* (1921). Na początku XX wieku stawało się to dylematem wielu myślicieli, a jeszcze w 1926 roku Stanisław Ossowski, zniechęcony swoimi dotychczasowymi pracami, zastanawiał się, „czy nie rzucić estetyki i [nie] zabrać się – już na stałe – do socjologii i filozofii kultury (jakoś te dwa pojęcia trzeba ustosunkować)”<sup>13</sup>. Rok później wśród „zagadnień na przyszłość” wymieniał „filozofię kultury (świat ludzki w przyrodzie)” oraz dywagował nad odmiennością znaczenia słów „kulturalny” i „kulturowy”<sup>14</sup>. W sprawozdaniu z dziesięć lat późniejszych zajęć uniwersyteckich Tadeusza Kotarbińskiego znalazły się z kolei takie słowa:

*teoria kultury wyrzeka się ustalania ocen i norm, jak dyscyplina „na zimno”; filozofia kultury zawiera pierwiastki emocjonalne – oceny i ustala normy; do historiozofii należą doktryny, dotyczące całości dziejów, ich kształtowania się i tendencji rozwojowych; socjologia wreszcie szuka praw, które rządzą przemianami społecznymi. Nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju roztrząsania mają rację bytu. Często kwestionuje się ich naukowość. Istotnie, jeśli naukowość wymaga intersubiektywnej sprawdzalności wyników, rozważania z zakresu filozofii kultury np. lub historiozofii są w małym stopniu naukowe. Mimo to mogą być zajmujące i doniosłe, podobnie jak np. dobra publicystyka – pod warunkiem że jest to*

10 W. Feldman, *Cywilizacja a kultura*, „Krytyka” 2(1)/1910, s. 65.

11 Zob. K. Błeszyński, *Z literatury filozoficznej*, „Krytyka” 1(40)/1913, s. 254. Inne jej omówienia – [C.W.], *Nauka i studja*, „Echo Literacko-Artystyczne” 15(2)/1913, s. 1451–1452 oraz [K.], *Z ruchu wydawniczego*, „Kurier Warszawski” 292(93)/1913, s. 4.

12 Zob. F. Znaniński, E. Krasuski, *Zagadnienia kultury*, „Książka” 11(13)/1913, s. 561–562.

13 S. Ossowski, *Fragmety „Dziennika”*, „Kultura i Społeczeństwo” 4(27)/1983, s. 33.

14 Tamże, s. 39.

*robotą inteligentną. Co robić, żeby wykształcić się na inteligentnego humanistę? Najlepiej wyrobić ścisłość umysłu na przedmiotach niehumanistycznych, specjalnie się do tego nadających (np. logika, matematyka), a potem pracować w zakresie humanistyki: uprawa przeniesie się. Poza ścisłością myślenia dla inteligentnego humanisty znamieną jest umiejętność wychwytywania rzeczy ważnych i istotnych<sup>15</sup>.*

Dzieje polskiej filozofii kultury to temat osobny, ale trzeba przyznać, że spotykane w międzywojniu opinie o jej podstawowym znaczeniu, ba, nawet przed nią przestrogi, daleko przeceniały jej wpływy. Co więcej, jak dowodzą polemiki z tamtego czasu, „beznamiętna nauka o kulturze” występowała z kontrofensywą i zaczynała zdobywać przewagę. Można nawet postawić tezę, że wraz z krzepnięciem państwa oraz zmianami społecznymi, cywilizacyjnymi i kulturalnymi wzrastało zapotrzebowanie na refleksję socjologiczną jako bardziej nowoczesną. Po tużpwojennym załamaniu<sup>16</sup> filozofia kultury odzyskała z czasem status subdyscypliny, miała swoich zwolenników, a nawet instytucjonalne zabezpieczenie, lecz w okresie stabilizowania kulturoznawstwa to nie ona stanowiła punkt odniesienia. Za to pierwsze kulturoznawcze propozycje spotykał zarzut, że mylą się w rozpoznaniu swego naukowego statusu, co w wersji mocniejszej znaczyło, że w gruncie rzeczy są kryptofilozofią, a w wersji słabszej, że koncentrują się jedynie na filozoficznych podstawach działalności naukowej. Dalsze dyskusje o i w obrębie filozofii kultury wykraczają poza zakres tych rozważań, ale dla początkowej fazy uniwersyteckiego kulturoznawstwa znamieną była polemika Jerzego Kmity<sup>17</sup> z Marka Siemka charakterystyką filozofii współczesnej. Ten wątek uzupełnić trzeba przypomnieniem założeń, które przyjęte zostały w jeszcze wtedy Katedrze Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i po latach zaowocowały realizacją projektu badawczego „Kulturologia polska XX wieku”. Główny projektodawca, Andrzej Mencwel, tak przedstawiał to w 1987 roku:

*Polska myśl kulturalna stanowi ważny aspekt historii kultury polskiej. Nie jest tożsama z literaturą, filozofią, pedagogiką czy teoriami społecznymi, lecz przecina i scala zarazem wszystkie te zakresy. Wynika to ze specyfiki polskiej historii nowożytnej, w której pytanie o całość kultury narodowej, jej dziejową rolę pobudzało refleksję wypowiedaną w różnych językach (literatury, filozofii, myśli społecznej czy pedagogicznej, także artystycznej), lecz zasadniczo, w odniesieniu do kultury właśnie, jednorodną<sup>18</sup>.*

<sup>15</sup> Seminarium filozoficzne pod kierunkiem profesora Tadeusza Kotarbińskiego. Rok akademicki 1937/38, „Studia Filozoficzne” 1/1978, s. 154.

<sup>16</sup> Zgadzam się z oceną, że wydane w 1947 roku dzieło Bogdana Nawroczyńskiego *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury* „zamykało [...] półwiecze kształtowania się filozofii cywilizacji i kultury w Polsce” (W. Kaczocho, *Filozofia cywilizacji i kultury. Teorie filozoficzne rozwijane w Polsce w pierwszej połowie XX wieku*, Ars Nova, Poznań 1998, s. 9), lecz jednak nie otwierało nowego.

<sup>17</sup> Zob. J. Kmity, *Filozofia drugiej połowy XX wieku*, „Studia Filozoficzne” 9/1979. W odmienny sposób stanowisko Siemka podważał później Andrzej Kołakowski (A. Kołakowski, *Kulturalizm i filozofia kultury*, „Przegląd Humanistyczny” 5/1995).

<sup>18</sup> A. Mencwel, *Wstęp*, [w:] *Historia i kultura. Studia z dziejów polskiej myśli kulturalnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1987, s. 7. Zob. w nieco innej perspektywie J. Jedlicki, *Narodowość a cywilizacja*, [w:] *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, pod red. J. Kłoczowskiego, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989–1990 oraz tegoż, *O narodowości kultury*, „Res Publica” 2/1987.

A nieco dalej, szkicując linię rozwojową, dodawał:

*Początek wieku dwudziestego tę sytuację historyczną (tym samym – badawczą) jeszcze bardziej komplikuje. Myśl kulturalna, przekształcając się w filozofię kultury, zdaje się być ośrodkowym problemem różnych programów, dzieł i dokonań. Filozofia kultury, a więc zagadnienie ludzkiego charakteru rzeczywistości historycznej, jako „przedmiotu naszego obowiązk”, dziedziny możliwego świadomego projektu i świadomej realizacji<sup>19</sup>.*

Wiążą się z tym co najmniej dwie sprawy. Pierwsza, dla niniejszych rozważań drobniejsza, dotyczy terminologii, poza bowiem pewnymi semantycznymi niedogodnościami przejście od „myśli kulturalnej” do „kulturologii” oznacza traktowanie jako bliższego myślenia antropologicznego niż filozofii kultury, co odzwierciedla przemieszczenie w szerszym polu poznawczym. Druga, istotniejsza, sprawa odnosi się do ściślejszego powiązania polskiej myśli o kulturze z polską rzeczywistością społeczno-dziejową. Niebezpieczeństwo zideologizowania tego typu kwestii nie likwiduje ich znaczenia, wymagają one jednak bardzo dużej badawczej i interpretacyjnej czujności. Dobrze o tym wiedzą także specjaliści od myśli filozoficznej czy socjologicznej<sup>20</sup>, którzy wielokrotnie analizowali napięcie między tym, co partykularne, i tym, co uniwersalne, w polu swoich rdzennych dyscyplin oraz zastanawiali się, jakie są tego konsekwencje dla sposobu ich uprawiania. Pod tym względem stanowisko Mencwela jest stanowcze, ale pytanie o kulturę, które zyskało u nas szczególne zabarwienie, posiadało charakter ponadlokalny.

Bogdan Suchodolski w jednym ze swych ostatnich tekstów powstałych przed wybuchem drugiej wojny światowej zwięźle podsumowywał, że kultura istnieje od wieków, ale problem kultury nie jest tak dawnego pochodzenia. Sporo też trudu włożył w realizację własnego, sformułowanego także w okresie międzywojennym, postulatu poważniejszego uporządkowania odnajdywanych tu i ówdzie u polskich myślicieli interesujących wypowiedzi o kulturze. Pomysłów na nazwanie wyłaniającej się z nich albo *implicite* w nich tkwiącej dziedziny badawczej było sporo: nauka/nauki o kulturze, nauka/nauki o cywilizacji, kulturologia, kulturalistyka, myśl kulturalistyczna. W okresie międzywojennym pojawiało się też określenie „kulturoznawstwo” (na przykład w dyskusjach neofilologów), choć raczej sporadycznie. Nazwy nie decydowały o wszystkim, ale dbałość o precyzję myśli i jej usystematyzowanie eliminowała ich przypadkowość. Przy okazji należy przyznać, że aczkolwiek w okresie międzywojennym dziejami terminu „kultura” zajął się Stanisław Wędkiewicz, a później podjęli ten problem Marian J. Serejski i Czesław Głombik, to monografia dotycząca polskich losów tego słowa i kategorii wciąż jest do napisania<sup>21</sup>. Tym bardziej dotyczy to określeń „nauka o kulturze/

19 A. Mencwel, *Wstęp*, dz. cyt., s. 8.

20 Rezygnując z odwoływania się do starszej literatury, wskażę jedynie na artykuł Stanisława Borzyma (S. Borzym, *O przedmiocie historii filozofii polskiej*, [w:] *Filozofia polska w tradycji europejskiej*, pod red. S. Pieroga, TAIWPN „Universitas”, Warszawa 2011) oraz bardzo pouczającą rozprawę Piotra Sztompki (P. Sztompka, *Czy istnieje socjologia polska?*, „Studia Socjologiczne” 2(201)/2011).

21 Nie odgrywa tej roli niedawno wydana książka Bartosza Działoszyńskiego (B. Działoszyński, *Cywilizacja. Szkice z dziejów pojęcia w XVIII i XIX wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018).

cywilizacji” czy „teoria kultury/cywilizacji”, chociaż to ostatnie może pochwalić całkiem daleko sięgającą genealogią. Mam tu na myśli artykuł Jana Waszkiewicza w „Dzienniku Wileńskim” z roku 1823, w którym za głównie francuskimi autorami dowodził: „Płodem niematerialnym, albo dobrem wewnętrznym, nazywamy każdy taki plód, pod zmysły niepodpadający, czyli z materii niezłożony, i mający wartość dla swojej użyteczności. Zbiór plodów takich stanowi cywilizacją narodową<sup>22</sup>. Co więcej, skoro cywilizacja – bezpośrednio zaspokajająca „potrzeby moralne”, a pośrednio „fizyczne” – oddziałuje na „bogactwo”, to w interesie ekonomii politycznej jest „dokładniej poznać prawidła, których się trzyma produkcja niematerialna w postępie swoim”<sup>23</sup>.

O tym kolejnym zapomnianym epizodzie z dziejów polskiej myśli należało wspomnieć, by uzmysłowić wielość źródeł i czynników, jakie leżały u podstaw kształtowania się myśli o kulturze. Ostatecznie cywilizacja/kultura nie weszła do ścisłego zasobu pojęć ekonomii politycznej, ale podjęcie przez ekonomię polityczną tego zagadnienia ukazuje jego związek z postępującymi procesami modernizacyjnymi. Za wieloma innymi autorami Suchodolski wyprowadzał rodowód problemu kultury z epoki oświecenia i potwierdzał to we własnych badaniach historycznych. Stanisław Pietraszko, którego wielkiemu zaangażowaniu i uporowi zawdzięczamy stworzenie w Polsce uniwersyteckich studiów kulturoznawczych, podobnie dostrzegał w *Myślach o pismach polskich* (1801, 1810) Adama Kazimierza Czartoryskiego ujmowanie kultury jako pewnej całości, choć daleko było jeszcze do w miarę precyzyjnego jej nazwania. Sto lat później termin „kultura” upowszechnił się i w związku z tym domagał pełniejszej pojęciowej charakterystyki, która byłaby współbieżna z przemianami życia kulturalnego. Dlatego argumentując za powołaniem kulturoznawstwa jako dziedziny wiedzy i przedmiotu studiowania, podnoszono zarówno argumenty czysto poznawcze, jak i „praktyczne”, to znaczy funkcjonujące dotychczas sposoby poznawania kultury zostały uznane za zbyt ułomne, a proponowane modele oddziaływania na nią – za rozbieżne z potrzebami aktualnego życia kulturalnego. Upraszczając, sytuację opisać dawałoby się tak, że kiedy kulturoznawstwo „uzyskiwało obywatelstwo” w tej pierwszej sferze, zderzało się z roszczeniami socjologii kultury, która w międzyczasie zdążyła zdobyć opinię dziedziny wiedzy najbardziej kompetentnej w materii kultury. Z kolei za powołaną do kształcenia pracowników w sferze życia kulturalnego uważała się pedagogika kulturalno-oświatowa, opowiadająca się za bardzo specyficznymi wzorcami partycypacji kulturalnej. O ile socjologia kultury była nową subdyscypliną, o tyle programy i koncepcje pedagogiczne mogły pochwalić się dłuższą tradycją, w której – co prawdo rzadko – formułowane bywały postulaty oparcia wskazań i metod na teorii kultury. W każdym razie kulturoznawstwo powstawało jako odpowiedź na wyzwania, jakie przynosiły ze sobą przekształcenia rzeczywistości społeczno-kulturalnej. Konsekwentnie też proponowało nowe formy

22 J. Waszkiewicz, *Teoria cywilizacji. Wyjątek z rękopisu pod tytułem: Krótki zbiór ekonomii politycznej, ułożony podług sławniejszych w tej nauce autorów*, „Dziennik Wileński” 10/1823, s. 164.

23 Tamże, s. 174. O Waszkiewiczu zob. W. Giza, *Narodziny polskiej myśli ekonomicznej w ośrodku wileńskim*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 585/2001.

zaangażowania w nie, co wszakże nie zabezpieczało przed krytyką za rzekomy brak praktyczności i ucieczkę w teoretyzowanie. Innymi słowy, autopromowaniu się kulturoznawstwa jako nowej dziedziny wiedzy przeciwstawiono przekonanie, że ten zakres przedmiotowy jest już wystarczająco dobrze zagospodarowany i rozdysponowany<sup>24</sup>. W tym sensie analiza dyscyplinowych teorii kultury, którą przeprowadzał Pietraszko, odsłaniała ich uzurpację. Podobną pracę wykonano w szkole poznańskiej. Niezależnie też od odwołań do własnej – bliższej lub dalszej – tradycji w tekstach towarzyszących wprowadzaniu kulturoznawstwa na uniwersytety, co w istocie potwierdzało jego poznawczą i społeczną doniosłość, podkreślano nadążanie za najnowszymi nurtami i tendencjami intelektualnymi. Inną często akcentowaną kwestią było ukierunkowanie na ogólność podejmowanych zagadnień, która kontrastuje ze szczegółowością poszczególnych nauk o kulturze – jeśli, rzecz jasna, przystawać na taką zbiorczą identyfikację. I ten walor dawał się przekuć w wadę, lecz jeśli odrzuci się redukcjonizm kultury do luźnego zbioru dziedzin, to atrakcyjność kulturoznawstwa będzie tkwiła właśnie w integrującym i przekraczającym dziedziny odmienności podejściu. Uznane to zostało za warunek zapewnienia orientacji w coraz bardziej komplikującym się i sfragmentaryzowanym świecie.

Wężej traktowane i precyzyjniej definiujące się kulturoznawstwo nie usunęło w cień odmiennych sposobów problematyzowania kultury, choć za jego sprawą układ sił uległ dużemu przegrupowaniu. Jako samoograniczający się program intelektualny kulturoznawstwo wyrosło z szerokiego dyskursu o kulturze, który datować należy na początek nowoczesności i który nabrał rozmachu na przełomie XIX i XX wieku. Miał on wielu uczestników, którzy przystępowali doń z różnymi intencjami i zapleczem, wchodzili między sobą w różnorodne interakcje, zmieniali niekiedy zasadniczo jego kształt. Kulturoznawstwo, którego geneza różnicuje się co prawda w zależności od zaakceptowanego modelu, było jednym z bardziej aktywnych aktorów wielogłosu o kulturze. Również dzisiaj „wciąż i wszędzie mówi się o kulturze”, ale w dużej mierze mówi już ktoś inny do kogoś innego, inaczej dobierając słowa i mając na względzie inne cele.

## BIBLIOGRAFIA

- Błęszyński, Kazimierz. „Z literatury filozoficznej”. *Krytyka* 40, 1 (1913).
- Bollenbeck, Georg. *Bildung und Kultur. Glanz und Elend eines deutschen Deutungsmusters*. Frankfurt am M.: Suhrkamp Verlag, 1996.
- Bollenbeck, Georg. „Warum der Begriff «Kultur» um 1900 reformulierungsbedürftig wird”. W: *Konkurrenten in der Faktultät. Kultur, Wissen und Universität um 1900*, red. Christoph König, Ernst Lämmert. Frankfurt am M.: Fischer Taschenbuch, 1999.
- Bruch, Rüdiger vom, Friedrich W. Graf, Gangolf Hübinger. „Einleitung: Kulturbegriff, Kulturkritik und Kulturwissenschaften um 1900”. W: *Kultur und Kulturwissenschaften um*

<sup>24</sup> Pominąłem odniesienia do etnologii/antropologii, psychologii, historiografii, nauki o sztuce, literaturoznawstwa nie tyle ze względu na zwięzłość niniejszych uwag, ile oceniając, że w planie teoretycznym socjologia/socjologia kultur, a szeroko pojmowana pedagogika kulturalno-oświatowa w planie praktycznym stanowiły najlepsze tło dla nowej oferty poznawczej i edukacyjnej, jaką było kulturoznawstwo.

- 1900: *Krise der Moderne und Glaube an die Wissenschaft*, red. Rüdiger vom Bruch, Friedrich W. Graf, Gangolf Hübinger. Stuttgart: Steiner Verlag, 1989.
- Feldman, Wilhelm. „Cywilizacya a kultura”. *Krytyka* 1, 2 (1910).
- Kaczocha, Włodzimierz. *Filozofia cywilizacji i kultury. Teorie filozoficzne rozwijane w Polsce w pierwszej połowie XX wieku*. Poznań: Ars Nova, 1998.
- Krasuski, Eugeniusz. *Zagadnienia kultury*. Warszawa: Nakładem księgarni Wincentego Jakowickiego, 1913.
- Mencwel, Andrzej. „Wstęp”. W: *Historia i kultura*, red. Andrzej Mencwel. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1987.
- Nycz, Ryszard. *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*. Wrocław: Wydawnictwo „Leopoldinum” Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997.
- Ossowski, Stanisław. „Fragmenty «Dziennika»”. *Kultura i Społeczeństwo* 27, 4 (1983).
- Pietraszko, Stanisław. *Przedmiot i funkcje teorii kultury*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1983.
- Seier, Andrea. „Überall Kultur und kein Ende». Zur diskursiven Konstitution von «Kultur» um 1900”. W: *Der Gesellschaftskörper: zur Neuordnung von Kultur und Geschlecht um 1900*, red. Hannelore Bublitz, Christine Hanke, Andrea Seier. Frankfurt am M.: Campus, 2000.
- „Seminarium filozoficzne pod kierunkiem profesora Tadeusza Kotarbińskiego. Rok akademicki 1937/38”. *Studia Filozoficzne* 1 (1978).
- Waszkiewicz, Jan. „Teoria cywilizacji. Wyjątek z rękopisu pod tytułem: Krótki zbiór ekonomii politycznej, ułożony podług sławniejszych w tej nauce autorów”. *Dziennik Wileński* 10 (1823).
- Znaniński, Florian, rec., „Eugeniusz Krasuski. Zagadnienia kultury”. *Książka* 13, 11 (1913).

Data wpłynięcia: 17 września 2018 r. Data zatwierdzenia do druku: 5 października 2018 r.

#### ON THE ORIGINS OF POLISH CULTURAL STUDIES

The article presents the rise of Polish cultural studies into a scientific discipline and academic trend, placing it in a broader perspective of culture as such and of early-modernist intellectual approaches to it. Revealing the philosophical, social and political context behind cultural studies, the paper uses it as a background to discuss different approaches to reflection on culture which cultural studies had to confront on its path to its cultural identity. This is where culture in its general theoretical dimension meets the specific Polish historical conditions.

**SŁOWA KLUCZOWE:** pojęcie kultury, filozofia kultury, myśl polska, socjologia kultury, modernizm

**KEY WORDS:** the concept of culture, philosophy of culture, Polish thought, sociology of culture, modernism